

Ważność zachowywania lasów i ich zakładania.

„Aby ocenić należyście ważność zachowywania lasów i ważność zalesień pewnych obszarów, trzeba zająć stanowisko, zapewniające najobszerniejszy pogląd na te sprawy. Nie dosyć bowiem, jak to we wstępie do austr. ustawy leśnej z dnia 3. grudnia 1853 dz. u. p. Nr. 250 uczyniono, zapatrywać się na las jedynie ze stanowiska bezpośredniego stosunku lasu do człowieka, czyli przy wszystkich do zachowywania i wychowywania lasu zmierzających zarządzeniach mieć na oku jedynie „potrzebę lasu“ dla ludności. Owszem — ażeby. znaczenie lasu objąć w całej rozciągłości, należy zbadać także jego pośrednie znaczenie dla ludności, a więc oddziaływanie zalesienia na ziemię jako na całość, bo ona przecież jest podstawą istnienia człowieka. Ażeby istniejące wzajemne oddziaływanie na siebie dwóch rzeczy można było należyście ocenić, trzeba koniecznie, o ile to możliwe, znać właściwości nie tylko jednej (tutaj lasu), jak i drugiej rzeczy (tutaj kuli ziemskiej).“

Powyższemi słowami rozpoczyna się artykuł „Die Wichtigkeit der Walderhaltung und Aufforstung in ihrem wahren Lichte“, ogłoszony w „Oester. Forst- und Jagd-Zeitung“ (Nr. 47 z 19. listopada 1897), poczem autor, sięgając istotnie za daleko, bo zaczepiając aż o teorię Laplasa, stara się udowodnić, że las oddziaływać może na tektonikę i uźłobienie powierzchni kuli ziemskiej, przede wszystkim zwalniając jej chłodnienie przez promieniowanie ciepła w przestrzeń wszechświata. Nie przytaczamy tutaj odnośnych ustępów w całej rozciągłości, uważając je za bezpodstawne, nadmieniamy tylko, że powierzchnia kuli ziemskiej zajęta jest tylko w około $\frac{1}{3}$ lądami, z których przyjmując najobszerniej, może

tylko jaka setna część zajęta jest istotnie zarostami leśnymi, gdy resztę zajmują uprawione pola, łąki, pastwiska i pustki po opuszczonych polach lub wytrzebionych lasach, stepy przeważnie porośnięte zielną roślinnością, nagie góry, a nawet ogromne bez żadnej roślinności pustynie, do których dołączyć jeszcze wypada łądy podbiegunowe, gdzie o jakichkolwiek lasach mowy być nie może.

Trzeba więc prawdziwie bujnej wyobraźni, ażeby przypuszczać, że te, wśród ogromu oceanów i lądów niemal znikające obszary zalesione mogą działać zwalniająco na promieniowanie ciepła z kuli ziemskiej w przestrzeń wszechświatową.

Nieuwględniając tego, dla kuli ziemskiej rzekomo ochronnego znaczenia lasów, o którym zresztą sam autor mówi, że wydawać się może za śmiałe („*zu hypothetisch, ja sogar utopistisch*“), przyznać musimy, że dalsze poglądy autora, odnoszące się do znaczenia lasów i zalesień, oparte na rzeczywistości, zasługują na uwagę właśnie teraz, gdy niedostateczności ustawy leśnej podwadane bywają tak często krytyce.

Ważność lasu, nietylko ze względu na bezpośredni użytek t. j. dostarczanie drewna, ale ze względu na stan powierzchni ziemi, na jej stałość i rodzaj żłobienia przez wodę, objawia się niezawodnie najdobitniej w górach i górzystych okolicach, dając się jednak odczuwać dotkliwie i w równinach. Kto tylko uważniej rozglądał się czas dłuższy w górach, musi przyznać, że skoro jaki stok zalesiony zostanie obnażony, czy to przez pożar, czy to czystymi zrębami, na których odrodzenie się lasu uniemożliwione zostało pasaniem owiec albo kóz, grunt bardzo łatwo ulega działaniu wód, często spotęgowanem jakością petrograficzną skał, tworzących jądro góry. Powstają nietylko osuwiska, ale także dzikie potoki po każdej ulewie, które unosząc ze sobą ogromne masy ziemi, rumowiska a nawet dużych rozkruchów skalnych, zasypują niżej położone miejsca, niszcząc łąki, pola, ogrody i siedziby ludzkie, przyczem rozszalałe wody żłobią nowe koryta, lub spływając dawne, powodują ogromne powodzie, unosząc ze sobą mnóstwo miazgi ziemnej, szlamu, który zanoszony bywa aż do ujść w morze, ażeby tam tworzył niebezpieczne mielizny, zabagniał i zapełniał zatoki lub porty. Masy szlamu i żwiru unoszone górskimi wodami są kolosalne i świadkami tego są szczególnie północno-zachodnie wybrzeża morza adryatyckiego, gdzie już w historycznych czasach nietylko rozszerzyły się kosztem morza

bagna i niziny mało co nad poziom morza wystające, a niektóre miaste, za rzymskich jeszcze czasów portowe, znajdują się w milowem przeszło oddaleniu od morza, jak np. Adria, Ravenna i inne. Wszystko to są skutki obnażenia gór z lasów, które regulując opady atmosferyczne w ten sposób, że deszcze były częstsze wprawdzie, ale nie nawalne, zapobiegały tak częstym teraz powodziom, będącym następstwem rzadszych jak dawniej, ale tem obfitszych i naglejszych ulew. Takim objawem zgubnego wpływu wycięcia lasów były ogromne klęski powodziowe, które nawiedziły południowy Tyrol w r. 1882, gdzie w ostatnich kilkunastu latach ubyło ogromnie wiele lasu i to samo jest u nas w zachodniej Galicyi, gdzie lasy wzdłuż gór niemal od źródlowisk Dniestru i Sanu w ciągu ostatnich czterdziestu kilku lat strasznie zostały uszczuplone i gdzie też wody już ogromne szkody wyrządziły

Dopóki lasy na górach istnieją, zdarzyć się może także oberwanie chmur i nagły przybytek wód górskich, ale wypadek taki bywa rzadszy, bo istniejący las działa chroniąco wobec normalnych, a nawet nienormalnych opadów atmosferycznych. Oprócz wspomnianego już rozdzielania opadów atmosferycznych na więcej dni, sam las zatrzymuje bardzo wiele opadłej z chmur wody, która zatrzymuje się na liściach, szpilkach, gałęziach, jak nie mniej na zielskach, a szczególnie na mchach wyścielających tak często grubą powłoką nie tylko górskie lasy. Przy dłuższych deszczach spływa woda z liści, szpilek, gałęzi i mchów na powierzchnię gruntu leśnego, pokrytego zawsze znaczniejszą warstwą pruchnicy, jak gąbka nasiąkającej wodą, poczem spływa po pochylnościach, ale napotykać tysiączne przeszkody, posuwa się zwolna i ma czas wsiąkać w głąb gruntu leśnego, w czem jej drogę ułatwiają niezliczone obumarłe korzenie i korzonki, które pruchniejąc, wytwarzają głęboko sięgającą sieć kanalików, doprowadzających wodę w głębsze warstwy i tem samem umniejszają ilość po powierzchni poruszającej się wody; i ta woda powierzchniowa jeszcze płynie porozdzielana na niezliczone strużki, niemogące się tak łatwo zbierać w potoki dzikie.

Inaczej się dzieje na stokach górzystych, gdy na nich nie ma ochronnej powłoki leśnej. Opadające wody atmosferyczne nie napotykać żadnych niemal przeszkód, ani zatrzymywane nad powierzchnią ziemi liśćmi, szpilkami i t. p., zbierają się szybko w liczne strugi, łączące się w coraz to potężniejsze potoki, w końcu ogromne strumienie, które z nadzwyczajną szybkością

i przepotęzną siłą spływając, rozszarpują powierzchnię stoków i unoszą ze sobą nadzwyczajne nieraz masy szlamu i żwiru, po których na stokach pozostają nagie, przepaściste żłoby, rozszerzające się po każdej ulewie, gdy poniżej jałowe nasypy zajmują coraz dalsze obszary, przyczyniając się nierzadko do zabagnień łąk i pól, z których nie mogą spływać wody, napotykając wały, kapryśnie naniesione przez nagle wezbrane dzikie wody.

Przy zdarzonych nawet oberwaniach chmur łagodzą jeszcze istniejące lasy gwałtowność nagle na powierzchnię spadającej wody, bo gdy z lasów ogołoczone stoki, szczególnie czyste, odrodzonym zarostem nieochronione zręby nieraz po prostu zniszczone zostają, to lasem pokryte nie ulegają prawie szkodom. Zachowanie lasu odpowiednim sposobem gospodarowania w nim, odpowiednie użytkowanie, jakoteż chronienie przed czynnościami, mogącemi zagrozić jego istnieniu nadal, powinno więc być zadaniem najważniejszym leśnika.

Ale nietylko obchodzenie się z lasem, przeciwne przepisom paragrafu 6. i 7. ustawy lasowej może zagrażać niebezpieczeństwem lasom, bo to samo spowodować może sprowadzanie kłoców, niewzględniające zachowanie gruntu. W tym względzie bardzo może grzeszyć spuszczenie pni ryzami bez urządzeń grunt ochraniających, które często powłokę leśną szerokimi pasami rujnuje. Taka ryza ziemna pozostawiona sobie może się stać początkiem niebezpiecznego żłobu, z którego wyrobić się może łożysko dzikiego potoku, osuwisko, punkt wyjścia lawin i t. p. W naszej ustawie niestety nie ma postanowień, któreby wzbraniały nadwężania gruntu leśnego przez spuszczenie kłoców ryzami.

Nie należy jednak myśleć, że tylko spustoszenie lub zniszczenie istniejących lasów spowodować może obnażenie stoków górskich i odkrywanie jałowizn skalistych. To samo z czasem spowodować może pozostawianie owych wysoko położonych a do tego spadzistych pastwisk i pól w ich dotychczasowym sposobie użytkowania, co do których nie da się naprowadzić dowód, że były kiedyś lasem. One bywają często powodem zdarzających się przy nagłych ulewach wyrw i osuwisk gruntu, które porwane wodami stają się właściwym powodem spustoszeń niżej położonych miejscowości. Oprócz wiatrów i opadów atmosferycznych zwolna zwiewających lub zmywających rolę, często bydło, wspinające się po stokach pastwisk, bywa powodem obsu-

nieć i rozpadlin, w które woda wnikając może przesycać głębiej położone warstwy ilaste lub mało spojne żwirowate gliny. Takie wodą przesycone warstwy tracąc dotychczasową spoiistość, nie mogą już służyć jako nieruchome i silne podłoże warstw na nich leżących i te mogą w skutek prawa ciężkości zesuwać się po pochyłej płaszczyźnie, stając się groźbą dla niżej położonych miejscowości. Co kilka lat słyszymy teraz o takich obsuwających się górach i niejedna górka wieś, głęboko zasypana osuwiskiem góry, byłaby uniknęła tego losu, gdyby nad nią piętrzące się stoki zajęte pastwiskami lub kawałkami roli, były zawczasu zalesione. Taki ruch, rozpoczynający się na obnażonych z lasu wyższych obszarach, stać się może niebezpiecznym nawet dla poniżej istniejącego lasu i nawet u nas w górach zdarzyły się wypadki, że po dłuższych słotach powstawały na obnażonych stokach wyżyn bezleśnych rysy i rozpadliny, oddzielające duże kawały stoków, które raz w ruchu naciskały na poniżej lasem zajęte połacie, które ostatecznie razem z lasem na nich rosnącym i zresztą dobrze zwartym, osuwały się nagle. Przed kilkoma laty zdarzone osunięcie się lasu blisko Skolego było zdaje się następstwem obnażenia wyżej nad nim położonego stoku. Niestety w naszej ustawie leśnej nie ma także postanowienia, na którym oparłszy się, możnaby spowodować choćby przymusowe zalesienie takich w katastrze nie jako las zapisanych kawałków, ale z obawy przed denudacją i obsuwaniem się zasługujących na zalesienie jak najrychlejsze.

Gdy podobne nadwreżenia gleby i gruntu raz się rozpoczęły, wtedy dzieło zniszczenia szybko postępuje, zajmując coraz to rozleglejsze obszary.

Wprawdzie z postanowień dotychczasowej ustawy lasowej możnaby wiele zastosować do ochrony gruntu, gdy jednak grunt bezleśny i do obszaru leśnego niezaliczony, w innej kulturze będący, oddziaływać może ujemnie na grunt faktycznie leśny, przeto w ustawie przyszłej należałoby daleko wyraziściej uwzględnić i zaznaczyć konieczność ochrony gruntu, bez względu jaki on jest, zalesieniami. Do tego należałoby dodać w ustawie paragrafy, któreby zapewniały odpowiednie i rychłe przeprowadzenie zarządzeń odpowiadających potrzebom, czy to ma być zalesienie, czy zabudowanie dzikiego potoku, czy jaka inna praca.

Zarządzenia te muszą jednak odpowiadać celowi i żeby przez wydawanie nieodpowiednich a nawet wadliwych rozporząd-

dzeń cel nie bywał chybiany, albo osiągnięcie jego nie przeciągało się w nieskończoność, należałoby mieć w urzędach politycznych więcej leśniczo wykształconych, rzetelnych i energicznych ludzi, manipulacya biurowa zaś powinna być o ile można spojedynowaną i przyspieszoną.

Jednym z bardzo ważnych środków, zapewniających dodatni skutek rozumi się odpowiednich celowi zarządzeń ochronnych włącznie z zabudowaniem dzikich potoków, byłoby wprowadzenie jakiegoś pospieszniejszego postępowania prawnego, przewlekającego najjaśniejsze i pospiechu domagające się sprawy czasem tak długo, że w końcu zamierzone sprawy i przedłożone projekta stają się bezprzedmiotowe. Możeby się przecież dało jak zredukować ad minimum owe wizye, komisye, rekursa i t. p., robiące drogę prawną nietylko w sprawach leśnych tak długą, kosztowną a w niektórych wypadkach nawet strony rujnącą.

Do życzenia byłoby domierzanie kary, przynajmniej więcej jak dotąd, odpowiedniej stopniowi przestępstwa.

Oto przykład, jak obecnie sprawy np. zalesień, mogą się przewlekać. Przypuśćmy, że urząd I. instancyi zarządza zalesienie jakiegoś gruntu gminnego. W następstwie tego zarządzenia burmistrz zwołuje radę gminną, która zaraz może przeciwko temu zarządzeniu rekurować i to koleją do najwyższych instancyi. Gdy sprawa w najwyższej instancyi została nareszcie rozstrzygniętą po myśli rozporządzenia pierwszej instancyi, wtedy, ponieważ sprawa uważaną jest nie za tak nagłą, żeby nie można było parę dni zaczekać i żeby burmistrz miał prawo samowolnie brać się do rzeczy, musi tenże zwołać znowu radę gminną, ażeby ta uchwaliła fundusze na zalesienie. Gdy rada funduszu nie chce uchwalić, natenczas pierwsza instancya mogłaby może na podstawie wpierw zastrzeżonego zagrożenia i w myśl jakiego paragrafu zarządzić zalesienia na koszt gminy, ta jednak może jeszcze sprawę przewlekać rekursami, albo wprost czynnym oporem, poczem nareszcie można do zalesienia przystąpić, które tymczasem może się stało niemożliwe, albo szkoda, jakiej miało zalesienie zapobiedz, już się stała. Zalesienie może jednak zapobiedz szkodom na przyszłość i zostało istotnie wykonane. Ale może się zdarzyć, że któryś z członków gminy zakradnie się i posadzone drzewka spustoszy lub powyrywa. Złoczyńcę często bardzo nie spotyka żadna kara, bo dozorca właściwego może nie ma, a może dozorca, zależny od członków gminy, nie zechce się narazić przestępcy, może

właśnie wpływ w gminie mającemu. Ale dajmy na to, że przestępca zostanie odkryty i cóż go w myśl dotychczasowych paragrafów ustawy lasowej, tutaj stosowanych (może §. 2.), spotkać może — oto zapłaci karę co najwyżej 5 złr. za 60 spustoszonych arów pomimo, że szkoda, jaką wyrządził, może spowodować o wiele większe wydatki, albo też kultura nieprosperująca, zostaje zaniebana i znowu po latach trzebaby było na nowo zalesienie rozpoczynąć.

Wrogiem lasu i zalesień jest także rolnictwo, które w bliskości miast albo w okolicach górskich, nieposiadających łatwej komunikacyi, dla posiadacza ziemi jest zyskowniejsze. Gdy np. w górach las mu niesie bardzo mało, albo nic, jak to się dzieje zwykle u małych właścicieli, chłopów, to pastwisko daje mu, jeżeli nie przychówek do spieniężenia, to mleko na masło lub bryndzę, na które kupca łatwo znajdzie. Nic więc dziwnego, że właśnie mali właściciele tak często starają się pozbyć lasu, choćby przez podpalenie, ażeby uzyskać pole na rolę lub pastwisko: gdy zmuszanie do zachowywania lasu jest w danych razach wprost krzywdą dla biedniejszego, natenczas wypadałoby mu dawać odszkodowanie, a najlepiej, gdyby państwo takie partye lasów, które ze względu na dobro publiczne zachowywać należy, zakupywało. Gdzie nie zachodzą takie względy, tam należałoby energicznie działać dozorem w tym kierunku, żeby lasy jako ochrona i na dobro ogólne oddziaływający czynnik były zachowywane, gdzie zaś zostały zniszczone, ażeby je na nowo wprowadzano.

Dla istnienia lasów i pomnażania zalesień, działających nie tylko ochronnie dla produktywności i zachowania gruntu bezpośrednio i pośrednio, ale jeszcze oddziaływających dodatnio na stosunki zdrowotne i klimatyczne, byłoby bardzo pożądane, gdyby oprócz c. k. inspektoratu, dozorującego przez podległe sobie organa lasy i zalesienia, istniało jeszcze przy Wydziale krajowym jakieś biuro, któreby podobnie, jak np. biuro melioracyjne wspiera skutecznie radą i ewentualnie czynem posiadaczy pól, łąk i bagien, badając zamierzone melioracye, organizując je i nawet czynnie występując przy ich wykonywaniu — było także pomocą dla posiadaczy wielkich i małych lasów albo gruntów nadających się do zalesienia. Przy ciągłym jeszcze braku licznych a tęgich sił fachowych byłoby takie krajowe biuro leśne nie tylko pożądane dla osób prywatnych jako ciało doradcze i pomocnicze, ale i krajowa gospodarka leśna zyskałaby nadzwyczaj wiele, bo

odbywałyby się z jakimś planem, zapewniającym, o ile to obecne ustawy dopuszczają, istnienie lasów i rozdział ich korzystny po kraju przez zalesianie gruntów, które zalesione być mogą lub zalesione być powinny, dotąd jednak używane bywają w inny sposób lub wcale nieużywane dają bardzo problematyczne zyski, lub są wprost niebezpieczne i szkodliwe dla gospodarstwa społecznego.

W**